

Piątkowski, Leszek

"Polskie inicjatywy handlowe w rosyjskich portach czarnomorskich na przełomie XVIII i XIX wieku", Marek Mądziak, Lublin 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 76/1, 161-164

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

na Syberii niezbyt często budowano z kamienia. Można by to twierdzenie połączyć z konstatacją Rabcewicza z poprzedniego artykułu, a mianowicie że do końca XVIII w. na Syberii jeszcze nie został zamknięty wstępny etap kolonizacji tej krainy i nie zakończyło się tworzenie nowych miast, co nie stwarzało poczucia gospodarczej stabilizacji i nie mogło sprzyjać kosztownym inwestycjom budowlanym.

Problem zaczątków budownictwa murowanego na Syberii podjął także B. I. Ogły w artykule poświęconym specyficie architektury miast wschodniej Syberii w drugiej połowie XVIII w. i na początku XIX w. Autor słusznie zwrócił uwagę na społeczno-gospodarcze i polityczne tło rozwoju budownictwa w miastach wschodniej Syberii w XVIII w. Przypomniął, że większość kolonistów wywodziła się z północnych obszarów Rosji, skąd przenieśli oni do wschodniej Syberii swoje zwyczajne budowlane i wzory kamiennej architektury sakralnej (cerkiew Spasa zbudowana w Irkucku w 1706 r., najstarsza murowana świątynia w tym rejonie). Przypomniął też szybki rozwój Irkucka jako ośrodka handlowego i wielkie ożywienie handlu wschodniosyberyjskiego po zawarciu rosyjsko-chińskiego traktatu w Kiachcie w 1728 r. Tworzyło to materialne i kulturalne podstawy rozwoju architektury w miastach wschodniosyberyjskich w XVIII w. Pewne cechy tej architektury wynikały ponadto z lokalnych warunków: braku lub obfitości niektórych surowców (niedostatek żelaza zastępowanego drewnem), klimatu (unikanie w dekoracji zewnętrznej wszelkich elementów sterczących, mogących zatrzymywać śnieg, stąd płaskie, reliefowe zdobienia ścian), wreszcie oddziaływania sztuki Dalekiego Wschodu — Mongolii, Chin.

W rosyjskiej kolonizacji Syberii od schyłku XVI w. nie miały być udział przybyszów z Rzeczypospolitej Obojga Narodów; również w XIX w. Polacy często pojawiali się na obszarach na wschód od Uralu aż po Amur i Kamczatkę. Powody ich obecności, a także rodzaje działalności były różne. Bywali to jeńcy wojenni (poczynając od wojen inflanckich Batorego), więźniowie i zesłańcy, poszukujący szczęścia kolonizatorzy, niekiedy awanturnicy lub też odkrywcy, naukowcy. W związku z omawianym wydawnictwem, w którym tyle miejsca poświęcono historii Tomsku, warto przypomnieć, że Polacy byli również wśród osadników-założycieli tego jednego z najstarszych rosyjskich miast na Syberii⁵. Ich losy nie zostały dotąd dokładnie przebadane. Polscy historycy praktycznie nie mieli i nie mają dostępu do materiałów archiwalnych spraw tych dotyczących, czerpią wiedzę o Polakach na Syberii z prac historyków rosyjskich i radzieckich. Szkoda, że ani w omawianym tomie, ani w żadnym z poprzednich z tej serii, nie znalazł się jakiś specjalny artykuł poświęcony Polakom w miasteczkach syberyjskich. Rozprawa taka byłaby nie tylko interesująca dla polskich czytelników, ale ze względu na znaczącą rolę Polaków w dziejach Syberii mogłaby stanowić istotne osiągnięcie w syberioznawczej historiografii.

Andrzej Wyrobisz

Marek Mądziak, *Polskie inicjatywy handlowe w rosyjskich portach czarnomorskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1984, s. 194.

Ostatnie lata Rzeczypospolitej szlacheckiej cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem historyków. Badaniem obejmuje się rozległą problematykę, z tym że polityczna przeważa nad społeczno-gospodarczą. Szerokie zainteresowanie badaczy

⁵ Zob. A. Kuczyński, *Polacy w dziele cywilizacyjnym na Syberii w początkach kolonizacji rosyjskiej*, PH t. LXXIII, 1982, nr 1—2, s. 47—67 (o Polakach w Tomsku s. 51).

drugiej połowy XVIII w. nie świadczy bynajmniej, że wszystko już zostało zbadane i ustalone. Jak w wielu innych przypadkach tak i tu prawdą jest, że „dużo” nie oznacza „wszystko” i jeszcze długo historycy będą mieli czego poszukiwać i co ustalać w tym dramatycznym okresie dziejów naszego narodu i państwa.

Taką słabiej zbadaną problematyką okazują się próby wprowadzenia polskich towarów, głównie rolniczo-leśnych, na rynki zagraniczne za pośrednictwem portów czarnomorskich. W grę wchodzi tu trzy porty położone w pobliżu ujść Dniepru, Bohu i Dniestru, a mianowicie Chersoń, Mikołajów i Odessa. Lukę tę zapełnia omawiana tu publikacja Marka Mądziaka.

Tytuł sugerowałby, że jest to monografia polskiego handlu czarnomorskiego u schyłku XVIII i na początku XIX w. Jednak we wstępie autor zastrzega się, że przedstawia tylko niektóre elementy polityki handlowej Rzeczypospolitej w rejonie Morza Czarnego. Skupia uwagę głównie na tych inicjatywach i usiłowaniach Polaków, które zmierzały do wykorzystania szansy, jaką stworzyło otwarcie Morza Czarnego po 1774 roku dla żeglugi i handlu europejskiego. Przedstawienie tego zagadnienia wymagało rozpatrzenia wielu problemów szczegółowych, m.in. jakie warunki decydowały, że w Rzeczypospolitej zainteresowano się możliwością wykorzystania rosyjskich portów czarnomorskich, dlaczego wybrano pośrednictwo rosyjskie, a w związku z tym jakie stanowisko wobec polskich inicjatyw zajmowała Rosja. Należało oczywiście omówić przede wszystkim dzieje i działalność Kompanii Czarnomorskiej.

Praca dotyczy ostatniego ćwierćwiecza XVIII stulecia oraz pierwszej połowy XIX w. Data początkowa nie budzi zastrzeżeń, w grę wchodzi oczywiście zakończenie wojny rosyjsko-tureckiej w 1774 r. i uzyskanie przez Rosję dostępu do wybrzeża oraz rozpoczęcie przez nią budowy pierwszego portu (Chersonia). Polacy bacznie obserwowali te wydarzenia i już w kilka lat później podjęli próby ich wykorzystania.

Bardziej skomplikowany jest problem cezury końcowej. Wbrew tytułowi autor objął badaniami prawie całą pierwszą połowę XIX w., co nie wpłynęło korzystnie na konstrukcję pracy. Mądziak zdawał sobie sprawę z tego faktu i sam wyrażał wątpliwości co do słuszności takiej decyzji. Sugerował się jednak tym, że trzeci rozbiór Polski przerwał aktywność Polaków w portach czarnomorskich jedynie na krótko i już w początkach XIX stulecia wrócili oni do handlu, tym razem w Odessie. Co więcej ich działalność handlową, zwłaszcza w pierwszych latach, stanowiła w jakimś sensie kontynuację poczynań osiemnastowiecznych.

Recenzowana publikacja składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Rozdział pierwszy omawia politykę Rosji w basenie Morza Czarnego w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Autor podkreśla, iż zwycięstwo Rosji nad Turcją w 1774 r. było ukoronowaniem blisko 150-letniego okresu zmagania wojskowych i dyplomatycznych z chanatem krymskim i Portą o dostęp do mórz — Azowskiego i Czarnego. Przybrały one na sile za panowania Piotra I, aby zakończyć się powodzeniem dopiero za Katarzyny II. Motywy, dla których Rosja tak uporczywie walczyła o dostęp do Morza Czarnego, nie miały przy tym wyłącznie politycznego charakteru. Otóż zdaniem Mądziaka uzyskanie tego dostępu miało ogromne znaczenie ekonomiczne. Rosja była od dawna zainteresowana rozszerzeniem kontaktów handlowych z południowo-zachodnią Europą. Pragnęła przy tym wyeliminować uciążliwe pośrednictwo Anglii. Odnośne ustalenia traktatu w Kuczuk-Kainardzi przynosiły bardzo istotne postanowienia o żegludze i handlu na Morzu Czarnym. Porta przyznawała prawo do swobodnego przepływania przez cieśniny statkom handlowym Rosji. Rosyjscy poddani uzyskali także pozwolenie na prowadzenie działalności handlowej drogami lądowymi i wodnymi na całym terytorium tureckim na tych samych warunkach, co kupcy francuscy czy angielscy.

Rozwój handlu był niemożliwy bez portów i innych ośrodków miejskich na wybrzeżu. Stąd w szybkim tempie realizowano plan urbanizacji południowych terenów; nowo powstałe miasta stawały się nie tylko ośrodkami administracyjnymi i gospodarczymi, ale były to równocześnie często twierdze wojskowe. I tak w 1778 r. przystąpiono do budowy Chersonia, który stał się szybko jednym z ważniejszych ośrodków o znaczeniu wojskowym, gospodarczym i administracyjnym. Miał to też być główny port handlowy południowej Rosji. Jego niekorzystne położenie strategiczne spowodowało jednak, że już pod koniec lat osiemdziesiątych przystąpiono do budowy Mikołajewa. Ostatnie lata XVIII wieku przyniosły zaś powstanie największego ośrodka miejskiego i portu — Odessy.

Jak na tym tle rysowały się perspektywy rozwoju stosunków handlowych z Rzeczypospolitą? Czy dla Polaków zainteresowanych handlem czarnomorskim sytuacja ta okazała się korzystna? Autor wskazuje, że mimo iż traktat handlowy polsko-rosyjski zawarty w 1778 r. nie gwarantował stronie polskiej specjalnych korzyści, sytuacja jej nie była zła. Wystąpiło bowiem zjawisko pewnej zbieżności interesów ekonomicznych. Rosja wprowadzając w życie plan rozwoju ośrodków handlowych nie mogła w początkowym etapie liczyć tylko na własnych kupców i zaplecze towarowe. Stąd m.in. ukaz z 22 lutego 1784 o wolnym handlu w trzech czarnomorskich portach wydany dla zachęcenia cudzoziemskich kupców. Rzeczypospolita widziała zaś w handlu czarnomorskim szansę wyjścia z towarem na rynki zachodniej Europy, co zrekompensowałoby częściowo ograniczenia w wymianie przez Gdańsk. Ta zbieżność interesów sprawiła, że kierowane pod adresem Polaków nieoficjalne słowa zachęty, aby aktywizowali działalność handlową na południu, spotkały się ze sporym oddźwiękiem, zwłaszcza w kołach dworskich. W 1781 r. przygotowano w Warszawie specjalny memoriał na temat handlu, który przekazany miał być stronie rosyjskiej.

Te wstępne kroki zapoczątkowały dosyć długi i trudny okres polskich zabiegów o prowadzenie działalności handlowej w Chersoniu. Omawia je autor w drugim rozdziale swojej pracy. Przypomina tu bogate tradycje kontaktów handlowych Rzeczypospolitej z ośrodkami kupieckimi na wybrzeżu Morza Czarnego. Realizacja polskich zamierzeń w tym regionie nie miała szans powodzenia bez poparcia w Petersburgu. Otóż skierowanie wymiany polskiej na Chersoń uzależniało gospodarzo od rosyjskiego partnera te ziemie Rzeczypospolitej, które korzystać miały z tego pośrednictwa. Stąd Rosja gotowa była udzielić pomocy inicjatywom polskim jeśli wchodziło w grę pośrednictwo rosyjskie. Tylko ono bowiem dawało jej wymierne korzyści. Wiedząc o tym Polacy podjęli zakończone niepowodzeniem próby porozumienia się z Turcją i Francją, by w ten sposób ograniczyć rosyjskie pośrednictwo

Pod koniec 1782 r. poczęła się kształtować nowa koncepcja organizacji polskiego handlu czarnomorskiego. Znalazła ona wyraz w powołaniu Kompanii Handlowej Polskiej. Jej działalności autor poświęcił dwa kolejne, interesujące rozdziały, które stanowią zasadniczą część książki. Główną rolę w utworzeniu Kompanii odegrali: brat króla, biskup Michał Poniatowski, kanclerz wielki koronny Antoni Okęcki, kasztelan braclawski Marcin Grocholski i jego brat Franciszek, miecznik koronny, Antoni Dzieduszycki, wkrótce sekretarz Departamentu Spraw Cudzoziemskich oraz Kajetan Chrzanowski, urzędnik kancelarii królewskiej, tzw. Gabinetu. Później najwięcej znaczył Antoni Prot Potocki, starosta guzowski, ostatni wojewoda kijowski. Celem Kompanii miało być wyjście z towarami krajowymi na rynki zagraniczne przez porty Morza Czarnego. Początkowo napotymano na liczne trudności, z którymi nie zawsze potrafiono sobie poradzić. Wystarczy powiedzieć, że przez pierwsze dwa lata istnienia nie rozpoczęto operacji handlowych w żadnym porcie Morza Czarnego. Dopiero objęcie kierownictwa Kompanii przez Protę Potockiego zaktywizowało jej działalność. Mimo to efekty do końca

nie były olśniewające. Chersoń, jak stwierdził sam autor, nie zastąpił Polsce Gdańską, nie zastąpił go nawet południowoschodnim prowincjom Rzeczypospolitej: Ukrainie, Podolu, Wołyniowi.

Część swych rozważań, jak już wspomniano, autor poświęcił działalności Polaków nad Morzem Czarnym w pierwszej połowie XIX w. Chodzi przede wszystkim o Odessę. Należy bowiem stwierdzić, że część Polaków mimo utraty przez Polskę niepodległości nadal przywiązywała duże znaczenie do handlu czarnomorskiego. Zwłaszcza handel zbożem odżył już w pierwszych latach XIX stulecia. W Odessie powstało wówczas polskie towarzystwo handlowe, zbudowano magazyny zbożowe, zakupiono statek. Aktywną działalność prowadzili tu m.in. Fryderyk Moszyński i Hieronim Sobański.

W latach trzydziestych wśród polskich ziemian zrodziła się koncepcja założenia w Odessie domu kupieckiego, zaś w następnym dziesięcioleciu Teodor Mańkowski, ziemianin z Podola, wraz z bratem Wacławem założyli w Odessie Bank Rolniczo-Przemysłowy. Miał on wspomagać eksport pszenicy z Podola i Ukrainy na rynki zachodnie. Największym potencjałem w handlu zbożem w Odessie był w tym czasie hrabia Władysław Michał Branicki.

Na przełomie XVIII i XIX w. rosyjskie porty czarnomorskie, a zwłaszcza Odessa, nabrały ekonomicznego znaczenia także dla Galicji. Najbardziej ożywione stosunki handlowe między Galicją a Odessą panowały w ostatnich piętnastu latach pierwszej połowy XIX w.

Praca nie jest pozbawiona drobnych potknięć. I tak na s. 6 chodzi zapewne o rok 1774 a nie 1744, zaś na s. 14 brakuje numeru cytowanego artykułu traktatu pokojowego w Kuczuk-Kainardzi. Nie wszystkie też oceny i wnioski można przyjąć z pełnym przekonaniem. To ostatnie może się jednak okazać walorem, gdyż podobna czytelnika do refleksji. W sumie otrzymaliśmy publikację bardzo interesującą i wartościową naukowo. Napisana przy tym przejrzystym i żywym stylem, stanowi lekturę niezmiernie atrakcyjną, co nie tak często znów charakteryzuje prace z zakresu historii gospodarczej.

Leszek Piątkowski

Deutsche Gesandtschaftsberichte aus Prag. Innenpolitik und Minderheitenprobleme in der Ersten Tschechoslowakischen Republik. Teil I: Von der Staatsgründung bis zum ersten Kabinett Beneš 1918—1921. Berichte des Generalkonsuls von Gebattel, des Konsuls König und des Gesandten Professor Saenger, ausgewählt, eingeleitet und kommentiert von Manfred Alexander, R. Oldenbourg Verlag, München—Wien 1983, s. 751. Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, Band 49/I.

Każdy historyk, zainteresowany dziejami międzywojennej Czechosłowacji, z wdzięcznością przyjmie owoce inicjatywy Collegium Carolinum w Monachium — edycję raportów niemieckich placówek (konsulatu, następnie poselstwa) w Pradze, dotyczących zagadnień polityki wewnętrznej tego państwa. Jest to do pewnego stopnia *novum* w dziedzinie wydawnictw dokumentów dyplomatycznych, z reguły zawierających materiały do historii polityki zagranicznej. Jak wynika ze wstępu, wydawcy zamierzali początkowo opublikować wyłącznie raporty, których przedmiotem były wewnętrzne problemy polityczne Czechosłowacji, rezygnując z problematyki dyplomatycznej oraz gospodarczej. Okazało się jednak, że ściśle rozdzielanie polityki wewnętrznej od zagranicznej jest niemożliwe, zwłaszcza tam, gdzie przedmiotem sprawozdawczości były zagadnienia mniejszości niemieckiej.